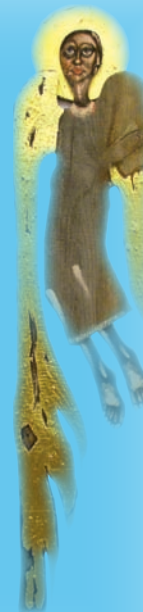


*Obdarowywanie jest wartością samą w sobie.
Mówi się, że obdarowani napełniają kieszenie, a obdarowujący
napełniają serca. Obdarowywanie oczyszcza i daje radość.
Dając komuś Anioła z Energią obdarowujemy podwójnie
- dajemy dodatkową ochronę, inspirację i skrzydła...*



ANIOŁY dla ANIOŁÓW



**Redakcja magazynu medycznego
„Cukrzyca a Zdrowie” ustanowiła stałe
wyróżnienie dla osób lub instytucji szczególnie
wspierających ludzi z cukrzycą. Będą to Anioły...**

„Anioły dla Aniołów”, tak nazwaliśmy nagrodę, jaką nasze pismo wyróżniać chce osoby, firmy i instytucje, które wiele zrobiły dla poprawy jakości życia osób z cukrzycą, upowszechnienia wiedzy o tej chorobie, zbudowania wokół cierpiących na nią dobrej, pełnej zrozumienia, atmosfery. Nieprzypadkowo patronują jej uskrzydłone, opiekuńcze istoty.

„Anielska dusza” mówimy o kimś, kto niesie dobro, samemu nie koncentrując się na praktycznej stronie życia. Cóż, przewagę bierze u niego duch, nie materia. Nasze „Anioły z Energią” mocno stoją jednak na ziemi i zmieniają świat w każdy możliwy sposób - i łagodnym tchnieniem, i ciężką pracą.

O nagrodzie pisma „Cukrzyca a Zdrowie” więcej piszemy wyżej, obok przedstawiamy pierwszą kandydatkę, osobę - jak każdy Anioł - przepełnioną szlachetną pasją.





Anioł z Zabrze



Dr Felicja Pietraszek, diabetolog z Zabrze, może uchodzić za uosobienie „Anioła z Energią”. Stoją za nią ogromne dokonania zawodowe, wdzięczność i sympatia pacjentów, którzy rozmowę o niej zaczynają od słów „ciepła” i „serdeczna” oraz najwyraźniej „anielska” moc. Człowiek sam by przecież tyle nie dokonał...

Odchodzi właśnie na emeryturę, w 89 roku życia. To dobry moment, by obejrzeć się za siebie.

Na Śląsk trafiła z nakazem pracy, po ukończeniu medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim, najpierw do Świętochłowic, potem do Zabrze, pod skrzydła prof. Witolda Zahorskiego. To on wskazał jej dziedzinę, w której ma się specjalizować. Diabetologia? Czemu nie? Każda, jeśli tylko wystarczająco się w nią włączy, może zafascynować - pomyślała.

W 1954 roku zorganizowała w Zabrzu pierwszą w Polsce poradnię diabetologiczną. Jej kierownikiem będzie od 1956 do 2000 roku.

Pierwszy sukces na skalę ogólnopolską wypłynął z prostej obserwacji. Mniej więcej jedna trzecia ciężarnych chorych na cukrzycę traciła wówczas dziecko. Dr Pietraszek postanowiła dzienną dawkę insuliny podzielić na mniejsze porcje. Poziom cukru wyraźnie się wyrównał, a działało się to wszystko w czasach, kiedy niełatwo było samemu go systematycznie mierzyć, laboratorium zaś podawało wyniki dopiero następnego dnia. Skoro liczba poronień spadła do kilku procent, tak samo postanowiła postępować z innymi chorymi. Znowu z bardzo dobrym efektem. Dopiero światowe badania, wykazujące dobroczynne skutki naśladowania natury, a przecież zdrowa trzustka wydzielala insulinę nie o określonych porach, a za każdym razem, gdy rośnie poziom cukru we krwi, sprawiły, że intensywne insulinoterapie się upowszechniła.

Troska o właściwą kontrolę poziomu cukru zawsze pozostawała dla niej ważna. Pacjentów skłoniła do prowadzenia szczegółowych, przez siebie opracowanych, dzienniczków samokontroli, a kiedy w latach 80. metody ustalania poziomu glikemii, dzięki jednorazowym strzykawkom i paskom, znacznie się uprościły, całymi walizkami przywoziła z zagranicy ten zawsze w PRL deficytowy sprzęt.

Osiągnięcia zawodowe dr Pietraszek długo można by wyliczać. Założyła na Śląsku kilka poradni diabetologicznych, była regionalnym specjalistą w tej dziedzinie, wojewódzkim konsultantem, zorganizowała śląski oddział Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego i kilka lat mu przewodniczyła, nie ustawała w pracy edukacyjnej, w każdej formie, kierowanej do najróżniejszych grup - chorych, lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, pielęgniarek, farmaceutów, laborantów. Zawsze gotowa była dotrzeć z informacją, wykładem, w każdy inny sposób popularyzować wiedzę.

Przyszedł czas i na formalne wyrazy uznania. Odznaczono ją Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, wieloma medalami, odznakami, mianowano honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego, nadano honorowe tytuły.

Wszystko to przyćmiewa nawet nie uznanie, a uwielbienie ze strony pacjentów. Niektórych prowadzi już ponad pięćdziesiąt lat. „Jest dobra” - powtarzają, wyrażając w tym słowie i podziw dla zawodowych kompetencji, i życiowej postawy.

Prawdziwy Anioł, którego pozytywna energia oby ogrzewała świat nawet wtedy, gdy będzie już odpoczywał na emeryturze.

Redakcja